

– Podczas wysłuchania na posiedzeniu Komisji SEDE w Parlamencie Europejskim 15 maja br. na temat "Praw żołnierzy w krajach członkowskich Unii Europejskiej" był obecny przewodniczący Europejskiej Organizacji Związków Żołnierzy (EUROMIL) Emmanuel JACOB. Ja zabrałem głos, mówiąc o różniących się od innych krajów, prawach polskich żołnierzy i tych, którzy zakończyli już służbę w armii.

Uznałem, że punktem wyjścia tej dyskusji w PE powinna być teza, że **żołnierz to także obywatel**. Natomiast problem polega na tym, że w państwach unijnych - jeżeli temu się dokładniej przyjrzyć - to żołnierze mają zupełnie różne prawa. Są państwa, gdzie mogą oni tworzyć związki zawodowe, ale ja, jako poseł z Polski wiem, że w Polsce żołnierz dopóki służy nie może tworzyć związku zawodowego, a przykładowo funkcjonariusz policji ma do tego prawo.

Jeżeli tak jest i żołnierz będąc w trakcie służby, nie może być członkiem ani żadnej partii, ani też żadnego związku, to szczególnie rola przypada instytucjom, które się wypowiadają za żołnierzy i w ich imieniu, w warunkach Polski jest to Rzecznik Praw Obywatelskich.

Pragnąłem zwrócić uwagę na aspekt, który się tam nie pojawił. Otóż te różnice w trakcie służby mogą być i są często bardzo dotkliwe. Moim zdaniem, bardzo dotkliwą krzywdą i różnicą jest to, co się dzieje w Polsce, gdzie jakoby prawa żołnierza, czy też potem emeryta po zakończeniu jego służby w wojsku, zależą od tego, kiedy on tę służbę zaczął.

Po rewolucji 1990 r., która miała miejsce w Polsce i na szczęście była rewolucją pokojową – jeżeli ktoś zaczął służbę po 90-tym roku, to ma prawa wszelkie, a jak miał pecha i urodził się wcześniej, skończył szkołę oficerską kilka lat wcześniej, to niestety, części tych praw nie ma.

Wrzecz z przejściem na emeryturę ci żołnierze tworzą różne związki i stowarzyszenia, ale nie mają prawa wejścia do jednostek, a jak umierają, to żadna asysta wojskowa im nie przysługuje! Miałem na świeżo w pamięci niedawny pogrzeb gen. dyw. Zbigniewa Blechmana, długoletniego dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, gdzie nie dano zgody choćby na wojskową asystę.

Dlaczego o tym mówiłem? Ponieważ jest to dotkliwy problem polityczny oraz społeczny.

Apeluję, abyśmy głośno protestowali, kiedy żołnierzy oraz funkcjonariuszy dzieli się i różnicuje li tylko ze względu na moment, w którym rozpoczęli swoją służbę. Nie ciąży na nich żadna wina, nie byli karani, ale ten moment jest zbyt często czynnikiem **dyskryminującym**.

Prosiłem obecnych na wysłuchaniu w PE, aby w swoich pracach i wypowiedziach – ja wiem, że EUROMIL zna ten polski problem – zwracali uwagę na ten aspekt, ponieważ zaczynamy mieć podział na żołnierzy i funkcjonariuszy li tylko ze względu na moment rozpoczęcia służby.

W odpowiedziach na głosy w dyskusji, do mojego wystąpienia odniósł się **Emmanuel Jacob**, przewodniczący Europejskiej Organizacji Związków Żołnierzy (EUROMIL):

"– Bardzo cieszę, że wypowiedział się Pan, Panie Zemke, w imieniu Polski, i że akceptuje Pan fakt, iż żołnierze są obywatelami umundurowanymi, i że poszczególne prawa w państwach członkowskich są problematyczne.

Mówiliśmy o związkach zawodowych, o zrzeszaniu się żołnierzy w Polsce, ale jest również problem dyskusji o systemie emerytalnym, zdajemy sobie z tego sprawę. Staramy się śledzić wydarzenia na bieżąco i kontaktujemy się z polskimi stowarzyszeniami, a także obrońcami praw człowieka oraz Rzecznikiem Praw Obywatelskich, który z uwagą śledzi to, co się dzieje oraz to, co Państwo robią w Parlamencie Europejskim.

Pragnę powiązać to, w jaki sposób personel wojskowy jest reprezentowany w polskim wojsku i tam także widzimy problemy dla danych stowarzyszeń, które powinny bronić tego personelu wojskowego, aby dobrze działały, ponieważ w dużej mierze są one zależne od dobrej woli rządu oraz od wojska.

Tak więc automatycznie blokujemy głos oraz sposób wyrażania przedstawicieli wojska. Powinniśmy kontynuować ten kierunek, to jest nieakceptowalne, żeby personel wojskowy - tak jak w Państwa przypadku tyle lat po transformacji i bez sytuacji, w której ktoś popełnił przestępstwo – traci część swojej emerytury, tylko dlatego, że byli na jakimś stanowisku w danym momencie historycznym.

Nie pomogę państwu mówiąc, że Polska nie jest sama, ten sam problem mamy w Czechach i to już od wielu lat. Tam także staramy się otworzyć na nowo tę dyskusję, a obecny rząd nie chce z nami na ten temat rozmawiać."

Myślę, że w ten sposób udało się nagłośnić problemy występujące w Polsce i zainteresować nimi odpowiednie europejskie

gremia.

Janusz Zemke

Bruksela,

17 maja 2018 r.
